

NOT KNOWING IS YOUR NATURAL STATE

Q: From our earlier talks with you it is evident that man has a wrong relationship with his knowledge of himself and the world. What exactly do you mean by knowledge?

UG: Knowledge is not something mysterious or abstract. I look at the table and ask myself, "What is that?" So do you. Knowledge is just naming things. It tells you that that is a "table", that I "am happy" or "miserable", that "you are an enlightened man and I am not". Is there anything to thought other than this?

The knowledge you have of the world creates the objects you are experiencing. The actual existence or non-existence of something "out there" in the world is not something you can determine or experience for yourself, except through the help of your knowledge. And this knowledge is not yours; it is something which you and your ancestors have accumulated over a long time. What you call the "act of knowing" is nothing other than this accumulated memory. You have personally added to and modified that knowledge, but essentially it doesn't belong to you at all.

There is nothing there inside you but the totality of this knowledge you have accumulated. That is what you are. You cannot even directly experience the reality of the world in which you are functioning, much less some world beyond. There is no world beyond space and time. It is your invention, based upon the vague promises of the holy men. Our sense of value springs from the world as it is imposed on us. We must accept the world.

Q: So our belief system is also based upon this memory ...?

UG: Neither is belief an abstraction. It is an extension of the survival mechanism which has operated for millions of years. Belief is like any other habit, the more you try to control and suppress it, the stronger it becomes. Your question implies that you want to be free from something: in this case it is belief. First of all, why do you want to be free from it? Whatever you are doing or hope to do to be free from this only adds momentum to it. Anything you do has no value at all. Why has this become a problem to you?

NIE WIEDZEĆ JEST TWOIM NATURALNYM STANEM

P: Z naszych wcześniejszych rozmów z tobą ewidentnie wynika, że człowiek ma zły stosunek do swojej wiedzy o sobie samym i świecie. Co dokładnie rozumiesz przez wiedzę?

UG: Wiedza nie jest czymś tajemniczym, czy abstrakcyjnym. Patrę na stół i pytam siebie, "Co to jest?" Tak jak ty. Wiedza jest po prostu nazywaniem rzeczy. Mówi ci, że to jest "stół", że ja "jestem szczęśliwy" lub "nieszczęśliwy", że "ty jesteś człowiekiem oświeconym, a ja nie jestem." Czy można myśleć inaczej niż tak ?

Wiedza, jaką posiadasz o świecie, tworzy przedmioty, których doświadczasz. Rzeczywiste istnienie lub nieistnienie czegoś w "zewnętrznym" świecie, nie jest czymś, co możesz ustalić lub doświadczyć inaczej, niż za pomocą twojej wiedzy. A ta wiedza nie jest twoja; to coś, co ty i twoi przodkowie gromadzili przez długi czas. To, co nazywasz "aktem poznania", nie jest niczym innym, od tej nagromadzonej wiedzy. Ty osobiście uzupełniłeś i zmodyfikowałeś tę wiedzę, ale zasadniczo, ona wcale nie należy do ciebie.

Nie ma wewnątrz ciebie nic innego poza tym całokształtem zgromadzonej przez ciebie wiedzy. Tym jesteś. Nie możesz nawet, bezpośrednio doświadczyć rzeczywistości tego świata, w którym żyjesz, a cóż dopiero jakiś zaświatów. Nie istnieje świat poza czasem i przestrzenią. To twój wynalazek, oparty o niejasne obietnice świętych ludzi. Nasze poczucie wartości wynika z narzuconego nam świata. Musimy zaakceptować świat.

P: Czyli nasz system wartości jest również oparty na tej pamięci...?

UG: Przekonanie też nie jest abstrakcją. Jest rozszerzeniem mechanizmu przetrwania, który działa od milionów lat. Przekonanie jest tym samym, co inne przyzwyczajenia, im mocniej próbujesz je kontrolować i wypierać, tym staje się mocniejsze. Z twojego pytania wynika, że chcesz być wolnym od czegoś: w takim przypadku jest to przekonanie. Przede wszystkim, dlaczego chcesz być wolny od tego? Cokolwiek czynisz lub masz nadzieję uczynić w celu uwolnienia się od niego, dodaje mu tylko impetu. Cokolwiek nie zrobisz, nie ma żadnej wartości. Dla czego stało się to dla ciebie problemem?

You are in no position to deny or accept what I am saying. You have probably tried some kind of system to control your thoughts and beliefs, and it has failed you. Repeating *mantras*, doing yoga, and prayer have not helped. For whatever reasons, you have not been able to control your thoughts. That is all.

Q: But the repeating of *mantras* and other sacred techniques do seem to quiet thought ...

UG: You cannot even observe your thoughts, much less control them. How can you possibly observe your thoughts? You talk as though there is some entity in you separate from thoughts. It is an illusion; your thoughts are *not* separate from you. There is no thinking. Thought cannot damage you. It is your separative structure trying to control, dominate, censure and use thought that is the problem. *Thought by itself can do no damage.* It is only when you want to do something with thought that you create problems for yourself.

Q: Listening to you now seems also to create problems for me.

UG: You say you are listening. Even as I speak you are not listening to anything. You are not listening to me, but only to your own thoughts. I have no illusions about it. You *cannot* listen to me or anybody. It is useless trying to persuade me that you are attentive, concerned, listening. I am not a fool.

Q: It is not so obvious to me that I am not listening to you. I seem to be listening to you and thinking about it simultaneously. Isn't this possible?

UG: It is impossible. There is only one action possible for you: thinking. The birth of thought itself is action. The thinker who says he is looking at cause-and-effect is himself thought. Thought creates the space between the thinker and his thoughts, and then tells himself, "I am looking at my thoughts." Is it possible? Forgetting about what has happened in the past, try to look at your thoughts at this very moment. I am asking you to do something which is quite simple. If you will tell me how to look at thought, I will be your student. I will be very grateful to you. Instead of looking at thought, you focus on me. If you repeat a *mantra*, that is thought. The repetition of the *mantra* is another thought. The idea that these repetitive thoughts have not succeeded in producing the state you want is another thought. The idea that you must find a new *mantra* or practice some technique that *does* work is another thought. What is thought other than this? I want to know.

Nie znajdujesz się w położeniu, w którym możesz zaprzeczyć lub zaakceptować to, o czym mówię. Prawdopodobnie próbowałeś jakiś systemów kontroli swoich myśli i przekonań, i one cię zawiodły. Powtarzanie *mantr*, uprawianie jogi i modlitwy nie pomogły. Niezależnie od motywów, nie byłeś w stanie kontrolować swoim myśli. To wszystko.

P: Ale powtarzanie mantr i inne święte techniki wydają się jednak wyciszać myśli...

UG: Nie możesz nawet obserwować swoich myśli, a tym bardziej je kontrolować. Jak mógłbyś obserwować swoje myśli? Mówisz, jakby istniał w tobie, niezależnie od myśli, jakiś byt. To złudzenie; twoje myśli *nie* są inne od ciebie. Myślenie nie istnieje. Myśl nie może wyrządzić ci krzywdy. To twoja oddzielająca struktura, próbująca kontrolować, dominować, cenzurować i posługiwać się myślą, jest problemem. *Sama myśl nie może wyrządzić krzywdy.* Tylko gdy chcesz coś zrobić z myślą, stwarzasz sobie problemy.

P: Słuchanie siebie teraz, wydaje się również stwarzać mi problemy.

UG: Mówisz, że słuchasz. Nawet gdy mówię, nie słuchasz niczego. Nie słuchasz mnie, tylko swoich własnych myśli. Nie mam co do tego złudzeń. *Nie możesz* słuchać mnie, ani nikogo innego. Bez sensu jest przekonywanie mnie, że jesteś uważny, zatroskany, słuchający. Nie jestem głupi.

P: Nie jest dla mnie oczywiste, że siebie nie słucham. Wydaje mi się, że słucham cię i myślę o tym, jednocześnie. Czy nie jest to możliwe?

UG: To jest niemożliwe. W twoim przypadku możliwe jest tylko jedno działanie: myślenie. Powstanie samej myśli jest działaniem. Myślący, który mówi, że patrzy na przyczynę i skutek, sam jest myślą. Myśl tworzy przestrzeń pomiędzy myślącym i jego myślami, i mówi sobie, "patrzę na moje myśli." Czy to możliwe? Zapominając o tym, co zdarzyło się w przeszłości, spróbuj spojrzeć na swoje myśli w tej właśnie chwili. Proszę cię o zrobienie czegoś, co jest dość proste. Jeżeli powiesz mi jak patrzeć na myśl, zostanę twoim uczniem. Będę ci bardzo wdzięczny. Zamiast patrzeć na myśl, skup się na mnie. Jeżeli powtarzasz *mantrę*, jest to myśl. Powtarzanie *mantry* jest inną myślą. Koncepcja tego, że tym powtarzalnym myślom nie powiodło się wywołanie stanu, który sobie życzysz, jest kolejną myślą. Pomysł, że musisz znaleźć inną *mantrę* lub praktykować jakąś technikę, która się sprawdza, jest kolejną myślą. Czym innym niż to, jest myśl? Chcę się dowiedzieć.

Q: But all religions have stressed the importance of suppressing and controlling undesirable thoughts. Otherwise we would descend to the level of animals.

UG: We have been brainwashed for centuries by holy men that we must control our thoughts. Without thinking you would become a corpse. Without thinking the holy men wouldn't have any means of telling us to control our thoughts. They would go broke. They have become rich telling others to control their thoughts.

Q: But, surely, there are qualitative differences in the way thoughts are controlled.

UG: You have arbitrarily made these distinctions. Thinking is part of life, and life is energy. Having a glass of beer or smoking a cigarette is exactly the same as repeating prayers, holy words, and scriptures. Going to the pub or the temple is exactly the same; it is a quick fix. You attach special significance to the prayers and temples, for no reason other than that it is your prejudice and that it makes you feel superior to those who frequent pubs and bordellos.

Q: So it is all an attempt to modify or change in some way my conditioning ...

UG: Conditioning is tradition. The Sanskrit word for it is *samskara*. Tradition is what you are -- what you call *you*. No matter how you may modify it, it continues. In life everything is temporary, and the attempt to give continuity to conditioning -- which is based upon thought -- is pathological in nature. You treat the psychological and the pathological as if they were two different things. Actually there is only the pathological there. Your *samskara*, the conditioning that makes you feel separate from yourself and the world, is pathological.

Where is this conditioning you talk of ...? Where are the thoughts located? They are not in the brain. Thoughts are not manufactured by the brain. It is, rather, that the brain is like an antenna, picking up thoughts on a common wavelength, a common thought-sphere.

All your actions, whether thinking of God or beating a child, spring from the same source -- thinking. The thoughts themselves cannot do any harm. It is when you attempt to use, censor, and control those thoughts to *get* something that your problems begin. You have no recourse but to use thought to get what you want in this world. But when you seek to get what does not exist -- God, bliss, love, etc. -- through thought,

P: Ale wszystkie religie kładły nacisk na wagę powstrzymywania i kontroli niepożądanych myśli. Inaczej zniżylibyśmy się do poziomu zwierząt.

UG: Od wieków święci ludzie prali nasze mózgi twierdzeniem, że musimy kontrolować nasze myśli. Bez myślenia stałbyś się trupem. Bez myślenia święci ludzie nie mieliby możliwości przypominania nam o kontrolowaniu myśli. Poszli by na straty. Stali się bogaci dzięki wmawianiu innym, żeby kontrolowali swoje myśli.

P: Ale, zapewne, istnieją jakościowe różnice pomiędzy różnymi metodami kontrolowania myśli.

UG: To ty, arbitralnie, dokonałeś tych rozróżnień. Myślenie jest częścią życia, a życie jest energią. Picie piwa, czy palenie papierosów jest tym samym, co powtarzanie modlitw, świętych słów i pism. Wyjście do pubu, czy do kościoła jest dokładnie tym samym; to szybka regeneracja. Przypisujesz specjalne znaczenie modlitwom i świątyniom, z żadnego innego powodu poza tym, że jest to twój przesąd i że masz poczucie wyższości nad bywalcami knajp i burdeli.

P: Więc to wszystko jest próbą jakiegoś zmodyfikowania lub zmiany mojego uwarunkowania....

UG: Uwarunkowanie jest tradycją. Sanskryckie słowo na to brzmi *samskara*. Tradycja to to, czym jesteś -- to, co nazywasz *sobą*. Nie ważne jak mógłbyś to zmodyfikować, to nadal trwa. W życiu wszystko jest przejściowe, a próba nadania ciągłości uwarunkowaniu -- które opiera się na myśli -- jest ze swej natury patologią. Traktujesz psychologiczne i patologiczne jak dwie różne rzeczy. Tak naprawdę, istnieje tu tylko to patologiczne. Twoja *samskara*, uwarunkowanie, które powoduje, że czujesz się odseparowany od siebie i świata, jest patologiczne.

Gdzie jest to uwarunkowanie, o którym mówisz...? Gdzie są umiejscowione myśli? Nie ma ich w mózgu. Myśli nie są wytwarzane w mózgu. Wygląda to raczej tak, że mózg działa jak antena, wyłapująca myśli na jakiejś powszechnej fali, z powszechnej sfery myśli.

Wszystkie twoje działania, czy to myślenie o Bogu, czy bicie dziecka, wychodzą z tego samego źródła -- myślenia. Myśli same w sobie nie mogą uczynić żadnej krzywdy. Dopiero kiedy ty próbujesz używać, cenzurować i kontrolować te myśli do *zawłaszczenia* czegoś, zaczynają się twoje kłopoty. Nie możesz uciec się do niczego innego poza myślą, aby dostać to czego chcesz w tym świecie. Ale kiedy szukasz zdobyczy, które nie istnieją -- Boga, łaski, miłości, itp. -- wykorzystując myśl,

you only succeed in pitting one thought against another, creating misery for yourself and the world. When the thought structure, pressed into the service of fear and hope, cannot achieve what it wants, or cannot be certain, it introduces what you call "faith". Where is the need for belief, or its alter-ego faith? When your beliefs have gotten you nowhere, you are told you must cultivate faith. In other words, you must have hope. Whether you are seeking God, or bliss, peace of mind, or, more tangibly, happiness, you end up relying on hope, belief, and faith. These dependencies are the tokens of your failure to get the results you desire.

Q: What is the relationship between thought conditioning, and what we call desire?

UG: Your desires, like your thoughts in general, are to be suppressed and controlled at all costs. This approach only enriches the holy men. Why the hell do you want to be in what you call "a desireless state" anyhow? What for? I can assure you that when you have no desire you will be carried as a corpse to the burial ground.

We have been told by the holy men that to have desires is wrong. They must be suppressed or changed into a higher order of desires, "transformed". It is hogwash. Either you fulfill those desires or you fail to fulfill those desires. That is the problem. In either case desire will arise. Attempting to do nothing is also useless. It (i.e., doing nothing) is part of your general strategy to get something. It has to burn itself out. The *samskara*, or conditioning, although capable of being burnt out, *cannot be seen*. You can never look at desire. Seeing desire will blind you. Your culture, your philosophy, your society has conditioned you, and now you think you can change or in some way modify that conditioning. It is impossible, for you are society.

Q: We do not want to be free of conditioning. It is too frightening to contemplate. We are too insecure.

UG: Every thought that is born has to die. It is what they call the death wish. If a thought does not die, it cannot be reborn. It has to die, and with it you die. But you don't die with each thought and breath. You hook up each thought with the next, creating a false continuity. It is *that* continuity that is the problem. Your insecurity springs from your refusal to face the temporary nature of thought. It is a little easier to talk to those who have attempted thought control --

uda ci się jedynie przeciwstawić jedne myśli innym, powodując nieszczęścia dla siebie i świata. Kiedy struktura myślowa, zmuszona do służenia strachom i nadziei, nie może osiągnąć tego co chce, lub nie może być tego pewna, wprowadza ona coś, co nazywasz "wiarą". Gdzie znajduje się potrzeba posiadania przekonania, lub jego alter-ego wiary? Kiedy twoje przekonania doprowadziły cię donikąd, wmawia ci się, że musisz kultywować wiarę. Innymi słowy, że musisz mieć nadzieję. Czy szukasz Boga lub łaski, spokoju ducha lub bardziej uchwytnej szczęścia, i tak będziesz polegał na nadziei, przekonaniu i wierze. Te uzależnienia są oznaką twojej porażki w osiągnięciu oczekiwanych rezultatów.

P: Jaki jest związek uwarunkowania myśli z tym, co nazywamy pragnieniem ?

UG: Twoje pragnienia, tak jak i w ogóle twoje myśli, mają być stłumione i opanowane za wszelką cenę. To podejście jedynie wzbogaca kapłanów. Dlaczego, do diabła, tak czy owak chcesz być w, jak to nazywasz, "stanie pozbawionym pragnień"? Po co? Mogę cię zapewnić, że kiedy nie masz pragnień, zostaniesz wysłany na cmentarz jako zwłoki.

Kapłani powiedzieli nam, że posiadanie pragnień jest złe. Muszą one być stłumione lub zmienione w pragnienia wyższego rzędu, "przekształcone". To bzdury. Albo spełnisz te pragnienia, albo nie udać ci się ich spełnić. To jest problem. W obu przypadkach pojawi się pragnienie. Próba nie robienia niczego, również jest nieużyteczna. Jest to (tj. nie robienie niczego) częścią twojej ogólnej strategii osiągnięcia czegoś. To musi się samo wypalić. *Samskara* lub uwarunkowanie, chociaż zdolne do samo wypalenia się, *nie może być zobaczone*. Nigdy nie możesz zobaczyć pragnienia. Ujrzenie pragnienia oślepiłoby cię. Twoja kultura, twoja filozofia, twoje społeczeństwo, uwarunkowało cię, a ty myślisz, że możesz zmienić lub jakoś zmodyfikować to uwarunkowanie. Jest to nie możliwe, bo ty jesteś społeczeństwem.

P: Nie chcemy być wolni od uwarunkowań. Te rozważania są zbyt przerażające. Nie mamy zbytniego poczucia bezpieczeństwa.

UG: Każda zrodzona myśl musi umrzeć. Nazywają to życzeniem śmierci. Jeżeli myśl nie umrze, nie może się ponownie odrodzić. Musi umrzeć, a z nią umierasz ty. Ale ty nie umierasz z każdą myślą i każdym oddechem. Łączysz każdą myśl z następną, tworząc fałszywą ciągłość. To *ta* ciągłość jest problemem. Twój brak poczucia bezpieczeństwa wynika z odmowy stawienia czoła tymczasowej naturze myśli. Łatwiej jest mówić do tych, którzy próbowali kontrolować myśli --

who have done some *sadhana* --because they experience the futility of it and can see where they are "hung up".

Q: I suppose, then, that it is the tradition and conditioning that has created the moral dilemma for us ...?

UG: Only the man who is capable of immorality can talk of morality. There is no such thing as immorality for me. I cannot sit and preach morality. That is all. I take no moral positions at all. The one who talks of morals, love, and compassion is a humbug.

Your morality or the lack of it is of no importance compared to the fact that *you are dead*. You are always operating in and through your dead memory. Memory is nothing more than the same old nonsense repeating itself, that's all. All you know, or can ever know, is memory, and memory is thought. Your ceaseless thinking is only giving you continuity. Why do you have to do that all the time? It is not worth it. You are wearing yourself out. When there is a need for it, one can understand. Why do you have to separate yourself from your actions and tell yourself all the time, "Now I am happy," "Now I feel I belong," "Now I feel alone." Why? You are constantly monitoring and censoring your actions and feelings: "Now I feel this, Now I feel that;" "I want to be that," "I should not have done that." You are mulling over the future or the past all the time, oblivious to the present. There is no future in relation to your problem. Any solution you think of is in the future, and is, therefore, useless. If there is anything that can happen, it must happen NOW. Since you don't want anything to happen NOW, you push it away into something you have named "the future". What you have in place of the present is FEAR. Then begins the whole exhausting search for a way to be free from fear. Do you really want THIS kind of freedom? I say you do not.

Anything you want to be free from, for whatever reason, is the very thing that can free you. You have to be free from the very thing you want to be free from. You are always dealing with a pair of opposites; so being free of one is to be free from the other, its opposite. Within the framework of the opposites there is no freedom. That is why I always say, "You haven't got a chance ...". Likewise, the man who is not concerned with morality will not be interested in immorality. The answer to selfishness lies in selfishness, not a fictitious opposite called selflessness.

tych co praktykowali trochę *sadhany* – ponieważ oni doświadczali ich daremności i widzą gdzie są „zawieszeni”.

P: Podejrzewam w tej sytuacji, że to tradycja i uwarunkowanie stworzyły nam ten moralny dylemat... ?

UG: Tylko człowiek zdolny do niemoralności może mówić o moralności. Dla mnie nie ma czegoś takiego jak moralność. Nie mogę siedzieć i głosić moralności. To wszystko. Ten, co mówi o wartościach moralnych, miłości i współczuciu, jest hochsztaplerem.

Twoja moralność lub jej brak, nie ma znaczenia w porównaniu z faktem, że *jesteś martwy*. Zawsze funkcjonujesz w ramach i dzięki swojej martwej pamięci. Pamięć nie jest niczym innym, niż tym samym, powtarzającym się nonsensem, to wszystko. Wszystko, co wiesz lub możesz kiedykolwiek wiedzieć, jest pamięcią, a pamięć jest myślą. Twoje nieustanne myślenie jedynie podtrzymuje twoją ciągłość. Dlaczego musisz to cały czas robić? Nie warto. Tylko zamięczasz siebie. Kiedy już znika potrzeba tego, można to zrozumieć. Dlaczego musisz oddzielać siebie od swoich czynów i mówić sobie cały czas, "Teraz jestem szczęśliwy," "Teraz czuję, że należę gdzieś," " Teraz czuję się samotny." Dlaczego? Nieustannie monitorujesz i cenzurujesz swoje czyny i uczucia: "Teraz czuję to, Teraz czuję tamto;" "Chcę być taki," " Nie powinienem tego robić." Cały czas obmyślasz przyszłość lub przeszłość, niepomny terażniejszości. W odniesieniu do twojego problemu, nie ma przyszłości. Każde rozwiązanie, o którym myślisz znajduje się w przyszłości i w związku z tym, jest bezużyteczne. Jeżeli cokolwiek ma się zdarzyć, musi się zdarzyć TERAZ. Ponieważ nie chcesz, by cokolwiek zdarzyło się TERAZ, odsuwasz to w coś, co nazwałeś "przyszłością". W miejsce terażniejszości posiadasz STRACH. Wtedy zaczyna się to całe wyczerpujące poszukiwanie sposobu uwolnienia się od strachu. Naprawdę chcesz tego rodzaju wolności? Twierdzę, że nie.

Od czegokolwiek chcesz być wolny, z jakiegokolwiek powodu, jest to rzecz, która może cię uwolnić. Musisz być wolny od tej właśnie rzeczy, od której chcesz się uwolnić. Zawsze masz do czynienia z parą przeciwieństw; zatem bycie wolnym od jednego, pociąga za sobą wolność od drugiego, od jego przeciwieństwa. W ramach przeciwieństw nie ma wolności. Dlatego zawsze mówię, "Nie masz żadnej szansy..." Podobnie, człowiek, który nie troszczy się o moralność, nie będzie interesował się niemoralnością. Odpowiedź na egoizm leży w samym egoizmie, a nie w fikcyjnym jego przeciwieństwie zwanym bezinteresownością.

Freedom from anger lies in anger, not in non-anger.
Freedom from greed lies in greed, not in non-greed.

The whole religious business is nothing but moral codes of conduct: you must be generous, compassionate, loving, while all the time you remain greedy and callous. Codes of conduct are set by society in its own interests, sacred or profane. There is nothing religious about it. The religious man puts the priest, the censor, inside you. Now the policeman has been institutionalized and placed outside you. Religious codes and strictures are no longer necessary; it is all in the civil and criminal codes.

You needn't bother with these religious people anymore; they are obsolete. But they don't want to lose their hold over people. It is their business; their livelihood is at stake. There is no difference between the policeman and the religious man. It is a little more difficult with the policeman, for, unlike the inner authority sponsored by the holy men, he lies outside you and must be bribed.

Q: The helplessness of the average man to solve these basic dilemmas is acknowledged by many religions. Seekers are directed, therefore, to a sage, savior or *avatara*. Yet you deny even this source of help and inspiration, do you not?

UG: When you are suffering greatly and are very depressed, the body falls asleep. It is nature's way of handling the situation. Or you use repetitive words as a soporific -- what you call "*japa*" -- and go into sound sleep. You invent a name like Rama, repeat it endlessly, and hope to get some benefit. First of all you have invented Rama. Rama doesn't exist except as an historical figure. Having created the monster, you worship and then say you can't get out of it. It's alright with me if you continue with your "*Ram Nam*" ...

Q: The repetition of holy names is a sincere effort to find something transcending the transient, something more permanent ...

UG: There is no permanence. The attempt to attain permanent happiness and uninterrupted pleasure is only choking the body, doing it violence. Your search for happiness only succeeds in destroying the sensitivity and intelligence of the nervous system. Wanting what does not exist -- the romantic, religious, spiritual stuff --

Wolność od złości leży w złości, a nie w nie-złości.
Wolność od chciwości leży w chciwości, a nie w nie-chciwości.

Cały biznes religijny jest niczym innym jak kodeksem moralnego zachowania: musisz być wielkoduszny, współczujący, kochający podczas, gdy cały czas pozostajesz chciwy i gruboskórny. Normy zachowania zostały ustalone przez społeczeństwo w jego własnym interesie, uświęconym bądź bluźnierczym. Nie ma w tym nic religijnego. Człowiek religijny umieszcza księdza, cenzora, wewnątrz siebie. Teraz policjant został zinstytucjonalizowany i umieszczony poza tobą. Religijne normy i struktury nie są już potrzebne; wszystko znajduje się w kodeksie cywilnym i karnym.

Nie musisz już dłużej przejmować się tymi religijnymi ludźmi; są przeżytkiem. Ale oni nie chcą utracić swojego wpływu na ludzi. To jest interes; stawką jest ich źródło utrzymania. Nie ma różnicy pomiędzy policjantem, a człowiekiem religijnym. Trochę trudniej jest z policjantem, ponieważ, w przeciwieństwie do wewnętrznego autorytetu sponsorowanego przez kapłanów, znajduje się on poza tobą i trzeba go przekupić.

P: Bezradność przeciętnego człowieka w rozwiązywaniu tych podstawowych dylematów, jest uznana przez wiele religii. Poszukiwacze są zatem kierowani do mędrca, zbawiciela lub *avatara*. Jednakże ty negujesz nawet te źródła pomocy i inspiracji, prawda?

UG: Kiedy bardzo mocno cierpisz i jesteś mocno przygnębiony, ciało zapada w sen. W ten sposób natura załatwia te sytuacje. Albo powtarzasz słowa, jako środek nasenny -- to co nazywasz "*japa*" -- i zapadasz w głęboki sen. Wynajdujesz imię jak np. Rama, powtarzasz je w nieskończoność i masz nadzieję na jakieś korzyści. Przede wszystkim to, ty wynalazłeś Ramę. Rama istnieje wyłącznie jako postać historyczna. Stwarzając potwora, oddajesz mu cześć, a później mówisz, że nie możesz się od niego uwolnić. Mnie to nie przeszkadza, jeżeli nadal będziesz powtarzał swoje "*Ram Nam*" ...

P: Powtarzanie świętych imion jest szczerym wysiłkiem w kierunku odnalezienia czegoś przekraczającego tymczasowość, czegoś trwalszego...

UG: Nie istnieje nic trwałego. Próba osiągnięcia trwałego szczęścia i nieprzerwanej przyjemności, jest jedynie duszeniem ciała, aktem gwałtu na nim. Twoje poszukiwanie szczęścia jedynie skutkuje zrujnowaniem wrażliwości i inteligencji układu nerwowego. Pragnienie tego, co nie istnieje -- romantycznych, religijnych, duchowych bajdurzeń --

only adds momentum to that false continuity which destroys the body. It is radically disturbing the chemical balance of the body. The body, which is only interested in survival and procreation, treats both pain and pleasure alike. It is YOU who insist on stopping pain and extending pleasure. The body's response to both pleasure and pain is the same -- it groans.

What does the body want? It doesn't want anything except to function. All other things are the inventions of thought. The body has no separate independent existence of its own apart from pleasure and pain. The various vibrations affecting the body may differ in intensity, but it is you who divide them into good and bad.

You are constantly translating vibrations that hit the body into experiences. You touch the table and it is "hard", you touch the pillow and it is "soft", you touch the woman's arm there and it is "sexy", and you touch the doorknob and it is "not-sexy". Without the constant translation of the sensory activity you have no way of knowing if something is hard, or soft, or sexy. The body's natural intelligence is correctly "processing" the sensory input without your having to do a thing. It is similar to how the body turns over many times during sleep without your being aware of it, much less trying to control it. The body is handling itself.

You are all the time interfering with the natural functioning of the nervous system. When a sensation hits your nervous system the first thing you do is to name it and categorize it as pleasure or pain. The next step is that you want to *continue* the pleasurable sensations and *stop* the painful sensations. First, the recognition of a sensation as pleasure or pain is itself painful. Second, the attempt to extend the life of one kind of sensation ("pleasure"), and to stop another kind of sensation ("pain"), is also painful. Both activities are choking the body. In the very nature of things every sensation has its own intensity and duration. The attempt to extend pleasure and stop pain only succeeds in destroying the sensitivity of the body and its ability to respond to sensations. So, what you are doing is very painful for the body.

If you *do nothing* with the sensations, you will find that they must dissolve into themselves. That is what I mean when I speak of the "ionization of thought". That is what I meant by birth and death. There is no "death" for the body, only disintegration. Thought being material, all its pursuits are material. That is why your so-called spiritual pursuits have no meaning.

jedynie nadaje impetu tej fałszywej ciągłości, która niszczy ciało. Zaburza ono radykalnie chemiczną równowagę ciała. Ciało, które jest wyłącznie zainteresowane przetrwaniem i prokreacją, podobnie radzi sobie z bólem, jak i przyjemnością. To TY nalegasz na powstrzymanie bólu i wydłużenie przyjemności. Odpowiedź ciała zarówno na przyjemność, jak i ból, jest taka sama – jęczenie.

Czego chce ciało? Nie chce niczego za wyjątkiem działania. Wszystkie inne rzeczy są wymysłem myśli. Ciało nie ma oddzielnego, nie zależnego bytu poza przyjemnością i bólem. Różnorodnie wibracje dotykające ciało, mogą się różnić co do natężenia, ale to ty dzielisz je na dobre i złe.

Nieustannie przekładasz sobie wibracje dotykające ciało na doświadczenia. Dotykasz stołu i jest on "twardy", dotykasz poduszki i jest ona "miękką", dotykasz ramienia tamtej kobiety i jest ono "sexy", dotykasz klamki i ona nie jest "sexy". Bez nieustannego interpretowania aktywności zmysłowej, nie masz możliwości poznania, czy coś jest twarde, miękkie albo seksowne. Naturalna inteligencja ciała właściwie "przetwarza" zmysłowe dane wejściowe bez potrzeby żadnej twojej ingerencji. Podobnie jest, gdy ciało wielokrotnie przewraca się z boku na bok podczas snu bez twojej świadomości, a tym bardziej twojej ingerencji. Ciało samo się sobą zajmuje.

Cały czas wtrącasz się w naturalne działanie układu nerwowego. Kiedy doznanie pobudzi twój układ nerwowy, pierwszą rzeczą jaką robisz, jest nazwanie tego i sklasyfikowanie jako przyjemności lub bólu. Kolejnym krokiem jest twoje pragnienie przedłużenia przyjemnych doznań i powstrzymania doznań bolesnych. Po pierwsze, rozpoznanie doznania jako przyjemnego lub bolesnego samo w sobie jest bolesne. Po drugie, próba przedłużenia życia jednego rodzaju doznania („przyjemności”) i powstrzymania innego rodzaju doznania („ból”), jest również bolesna. Obydwie czynności duszą ciało. Z natury rzeczy każde doznania posiadają swoją własne natężenie i długość. Jedynym wynikiem prób wydłużania przyjemności i powstrzymywania bólu, jest rujnowanie wrażliwości ciała i jego zdolności do reakcji na doznania. Zatem, to co robisz, jest bardzo bolesne dla ciała.

Jeżeli niczego nie robisz z doznaniem, odkryjesz, że muszą one rozproszyć się same. To mam na myśli, gdy mówię o „jonizacji myśli”. Przez to rozumiałem narodziny i śmierć. Dla ciała „śmierć” nie istnieje, tylko „dezintegracja”. Myśl będąc materią, wszystko za czym się ugania, czyni materialnym. Dlatego twoja, tak zwana, duchowa gonitwa pozbawiona jest znaczenia.

Don't get me wrong, I am not against using thought to get what you need; you have no other tool at your disposal.

So, the body is interested only in its survival. All that are necessary for life are the survival and reproductive systems. That is nature's way. *Why* life wants to reproduce itself is another matter. The only way the human organism can survive and ensure its reproduction is through thought. So thought is very important and even essential to the living organism. Thought determines whether there is action or no action. All animals have these survival thoughts, but, in the case of man, the factor of recognition is introduced, complicating the whole thing enormously. We have superimposed over the natural sensory functioning a never-ending verbalization.

The body is not at all interested in psychological or spiritual matters. Your highly praised spiritual experiences are of no value to the organism. In fact they are painful to the body. Love, compassion, *ahimsa*, understanding, bliss, all these things which religion and psychology have placed before man, are only adding to the strain of the body. *All* cultures, whether of the Orient or of the Occident, have created this lopsided situation for mankind and turned man into a neurotic individual. Instead of being what you are -- unkind -- you pursue the fictitious opposite put before you -- kindness. To emphasize what we SHOULD be only causes strain, giving momentum to what we already in fact are. In nature we find the animals at one time violent and brutal, at others kind and generous. For them there is no contradiction. But man is told he must be always good, kind, loving, and never greedy or violent. We emphasize only one side of reality, thus distorting the whole picture. This trying to have one without the other is creating tremendous strain, sorrow, pain, and misery for man. Man must face the necessary violence in life; you must kill to live, one form of life thrives on another. And yet you have condemned killing.

Q: If you don't mind, I would like to discuss another topic with you. What is the connection between deep sleep and death? In either case the "me" is absent, and yet they seem different.

UG: Why are you talking of deep sleep? If there is any such thing as deep sleep, it's not possible for the sleeping person to know anything about it. So don't talk of deep sleep; it is something you can never know.

Nie zrozum mnie źle, nie jestem przeciwny używaniu myśli w celu zdobycia tego, czego potrzebujesz; nie masz żadnego innego narzędzia do dyspozycji.

A zatem, ciało jest zainteresowane wyłącznie swoim przeżyciem. Wszystko to, co jest konieczne do życia, to systemy służące przetrwaniu i rozmnażaniu. Tak działa natura. *Dlaczego* życie chce się rozmnażać, to inna kwestia. Jedyńm sposobem na przetrwanie ludzkiego organizmu i zapewnieniu mu rozmnożenia się jest używanie myśli. Zatem myśl jest bardzo istotna, a nawet ma zasadnicze znaczenie dla żywego organizmu. Myśl ustala czy ma nastąpić działanie, czy nie. Wszystkie zwierzęta posiadają te myśli potrzebne do przetrwania, ale w przypadku człowieka, wprowadzony został czynnik rozpoznania, ogromnie komplikujący całą sprawę. Nadbudowaliśmy na naturalne zmysłowe działanie, nie mającą końca werbalizację.

Ciało w ogóle nie interesuje się sprawami psychologicznymi i duchowymi. Twoje wysoce chwalebne duchowe doświadczenia nie mają dla organizmu żadnej wartości. Tak naprawdę, są one dla ciała bolesne. Miłość, współczucie, *ahimsa*, rozumienie, błogość, wszystkie te sprawy, które religia i psychologia postawiły przed człowiekiem, dodają tylko ciału napięć. *Wszystkie* kultury, czy to orientalne, czy okcydentalne, stworzyły to koślawe, ludzkie położenie i zmieniły człowieka w osobę neurotyczną. Zamiast być tym, czym jesteś – niemiłym – uganiasz się za fikcyjnym przeciwieństwem, które ci podsunęto pod nos – uprzejmością. Podkreślanie tego, czym POWINNIŚMY być, powoduje jedynie napięcia, nadając impet temu, czym faktycznie jesteśmy. W naturze raz widzimy gwałtowność i brutalność zwierząt, innym razem ich uprzejmość i wielkoduszność. Dla nich nie ma sprzeczności. Ale człowiekowi wmówiono, że zawsze musi być dobry, uprzejmy, kochający i nigdy nie chciwy lub gwałtowny. To próbowanie posiadania jednego bez drugiego, przysparza człowiekowi ogromnych napięć, smutku, bólu i nieszczęść. Człowiek musi stawić czoła koniecznej przemocy w życiu; musisz zabijać, żeby żyć; jedna forma życia żyje kosztem innej. A ty jednak potępiasz zabijanie.

P: Jeżeli nie masz nic przeciwko temu, chciałbym przedyskutować z tobą inny temat. Co łączy głęboki sen ze śmiercią? W każdym przypadku „ja” jest nieobecne, a jednak wydają się one różne.

UG: Dlaczego mówisz o głębokim śnie? Jeżeli istnieje coś takiego jak głęboki sen, dla śpiącego nie jest możliwe dowiedzenie się o nim niczego. Więc nie mów o głębokim śnie; to coś, czego nigdy nie poznasz.

The actual deep, natural, profound sleep natural to the body has nothing to do with poetic stuff like "dying to all your yesterdays." At the profoundest levels of rest, or deep sleep, the whole body goes through the death process, and may or may not return to vigor and normal waking states. If it comes around and is revived, it means that the body has not lost its ability to rejuvenate itself. What is left there after this death is free to carry on after its renewal. Actually, you are born and die with every breath you take. That is what is meant by death and rebirth.

Your thought structure denies the reality of death. It seeks continuity at all costs. I am not informing you about deep sleep or any other theories, but only pointing out that if you go deep enough the "you" disappears, the body goes through an actual clinical death, and that, in some cases, the body can renew itself. At that point the entire history of the individual, located in the body's genetic structure, no longer separates itself from life and falls into its own rhythm. From then on it cannot separate itself from anything.

What you experience in your ordinary superficial sleep is nature pushing down the thoughts so that the body and brain can rest. If the thoughts are not effectively pushed down into the subterranean regions, there will be no sleep. But after this deep sleep, there is no more sleep for the body. The entity that was there before informing itself, "Now I am asleep" and "Now I am awake" is no longer to be found. You can no longer create this division in consciousness between waking and sleeping. So don't bother theorizing about "thoughtless states;" when thought is finished, you die. Until then all talk of thoughtless states are the silly products of thought trying to give itself continuity by believing and searching out a "thoughtless state". If you have ever fancied yourself to be in a thoughtless state, it means that thought was there.

Q: The yogins maintain that it is possible to extend normal waking consciousness into the realms usually guarded by sleep, that is, into the unconscious.

UG: You need not practice any yogic techniques in order to experience these things. By taking drugs you can have all these experiences. I am not at all advocating drugs any more than I am advocating yoga. I am just pointing out that all experience is born out of thought and is in all the essentials identical. If you call these yogic or drug-induced states blissful, more profound, or in any way more pleasurable than "ordinary" experiences,

Faktycznie głęboki, naturalny, dogłębny sen, naturalny dla ciała, nie ma nic wspólnego z poetycką bzdurą typu „umrzeć dla wszystkich swoich przeszłych dni.” W najgłębszym z poziomów odpoczynku lub w głębokim śnie, całe ciało przechodzi przez proces śmierci, i może lub nie, powrócić do stanów żywotności i normalnego przebudzenia. Jeżeli powraca i jest odnowione, oznacza to, że ciało nie utraciło swojej zdolności do odmłodzenia siebie. To co pozostanie po takiej śmierci, może swobodnie ujawnić się po jego odnowieniu. Przez to rozumie się śmierć i odrodzenie.

Twoja struktura myślenia zaprzecza realności śmierci. Za wszelką cenę poszukuje ciągłości. Nie przekazuję ci informacji o głębokim śnie lub jakis innych teorii, ale jedynie wskazuję na to, że jeżeli posuniesz się wystarczająco głęboko, „ty” zniknie, ciało przejdzie przez rzeczywistą śmierć kliniczną i w niektórych przypadkach, może się odnowić. W tym punkcie cała historia osoby, umieszczona w genetycznej strukturze ciała, już się dłużej nie oddziela od życia i wpada w swój naturalny rytm. Od tej chwili nie może ono się od niczego odseparować.

To, czego doświadczasz w swoim zwykłym, powierzchownym śnie, to natura poskramiająca myśli po to, by ciało i mózg mogły odpocząć. Jeżeli myśli nie zostaną skutecznie zepchnięte pod powierzchnię, nie będzie snu. Ale po tym głębokim śnie, nie ma już snu dla ciała. Bytu, który tam wcześniej informował siebie, „Teraz śpię” i „Teraz się obudziłem” nie można już znaleźć. Już dłużej nie potrafisz tworzyć tego podziału w świadomości między jawą, a snem. Zatem nie zwracaj sobie głowy teoretyzowaniem na temat „stanów pozbawionych myśli”; kiedy myśl się skończy, umrzesz. Do tego momentu całe gadanie o stanach pozbawionych myśli, jest głupim wytworem myśli, próbującej nadać sobie ciągłość poprzez wierzenie w, i poszukiwanie „stanu pozbawionego myślenia”. Jeżeli uroiłeś sobie kiedyś, że jesteś w stanie pozbawionym myśli, oznacza to, że myśl była tam obecna.

P: Jogini twierdzą, że możliwe jest przedłużenie normalnej, przebudzonej świadomości w sferę, zazwyczaj właściwą dla snu, to jest w podświadomość.

UG: Nie musisz ćwiczyć technik jogicznych, żeby doświadczyć takich rzeczy. Zażywanie narkotyków zapewni ci takie doświadczenia. Wcale nie polecam narkotyków bardziej niż jogi. Po prostu wskazuję na to, że wszystkie doświadczenia są zrodzone z myśli i w swej istocie są identyczne. Jeżeli nazywasz te stany jogiczne lub wywołane przez narkotyk, błogimi, bardziej dogłębnymi, czy jakkolwiek bardziej przyjemnymi, niż „zwykłe” doświadczenia,

you are strengthening the ego and fortifying the separative structure by wasting your thoughts translating sensations into higher or lower and pleasurable or painful. Anything you experience as energy is thought-induced energy. It is not the energy of life.

Q: What you are saying is contrary to what the religions and saints have ...

UG: The "gurus" can say what they want. The books can say all they like. It is advantageous to them. They are in the filthy marketplace selling some shoddy goods.

Q: But they say ...

UG: Forget them. What are *you*, essentially? What do *you* have to say? You have nothing to say. To sit and quote another is easy, but will do no good here.

Look. In this state there is no division. Our situation is that I cannot transmit and you cannot receive that fact. In addition to it, you have gone one step further and created a more complex problem for yourself by placing the undivided state outside yourself as you are; this means search. To search is to be cunning. The search for peace is dulling the natural peacefulness of the body. Your knowledge and search are meaningless because there is *nothing* inside the division you have created around you.

Q: Because you disagree with *some* of the great teachings in *some* things, is that any reason to so ruthlessly brush aside the entire spiritual heritage of mankind?

UG: It is all worthless as far as you are concerned. It is a menu without the meal. It is all a sales pitch. It has resulted in hypocrisy and commercialism. There is something radically wrong with it. If there is anything good, it cannot produce anything bad. Obviously, religions are false -- religion, spirituality, society, you, your property, your motives and values, the whole thing.

Q: It may be that the means have been corrupted, as you say. But the goal --bliss-- seems to be a fundamental urge. Is this not so?

UG: Bliss -- what is that? Are you in a blissful state? You say that the *atma* is blissful, quoting your gurus and "Mandukya Upanishad" (1). It is false, junk food. You don't have to indulge in all this nonsense to be free from it. You need not be a former drunkard in order to appreciate sobriety.

wzmacniasz ego i umacniasz oddzielającą strukturę, poprzez marnowanie swoich myśli na interpretację doznań jako wyższych lub niższych, i przyjemnych lub bolesnych. Cokolwiek doświadczasz jako energii, jest energią wywołaną przez myśl. Nie jest to energia życia.

P: To, co mówisz, stoi w sprzeczności z tym, co religie i święci mówili....

UG: „Guru” mogą mówić co chcą. Księgi mogą mówić co im się podoba. Jest to dla nich korzystne. Znajdują się na krwiożerczym rynku sprzedając jakieś marne towary.

P: Ale oni mówią....

UG: Zapomnij o nich. Czym *ty* jesteś, zasadniczo? Co *ty* masz do powiedzenia? Nie masz nic do powiedzenia. Siedzenie i cytowanie innych jest łatwe, ale nie przyniesie ci tu nic dobrego.

Spójrz. W tym stanie nie ma podziału. Nasze położenie jest takie, że ja nie mogę ci przekazać, a ty nie możesz odebrać tego faktu. Ponadto, poszedłeś krok naprzód i stworzyłeś sobie bardziej złożony problem, poprzez umieszczenie stanu niepodzielności poza tobą takim, jaki jesteś; to oznacza poszukiwanie. Poszukiwanie musi być cwane. Poszukiwanie spokoju przytępia naturalny spokój ciała. Twoja wiedza i poszukiwanie są pozbawione sensu, ponieważ nie ma *niczego* w tym podziale, który stworzyłeś wokół siebie.

P: Ponieważ nie zgadzasz się z *niektórymi* wielkimi naukami w *pewnych* sprawach, czy jest jakaś przyczyna takiego okrutnego odrzucenia całego duchowego dziedzictwa ludzkości?

UG: Jeżeli chodzi o ciebie, to wszystko jest bezwartościowe. To menu, a nie posiłek. To tylko oferta handlowa. Jej owocem jest hipokryzja i komercja. Jest z tym coś stanowczo nie tak. Jeżeli istnieje coś dobrego, nie może to wytwarzać żadnego zła. Oczywiście, religie są fałszywe – religia, duchowość, społeczeństwo, ty, twoja własność, twoje motywy i wartości, cała sprawa.

P: Może być tak, że to środki są zepsute, jak mówisz. Ale cel – łaska – wydaje się być podstawową potrzebą. Czy tak nie jest?

UG: Łaska – co to takiego? Jesteś w stanie łaski? Mówisz, że *atma* jest szczęściem, cytując swoich guru i „Mandukya Upanishad” (1). To fałsz, odpadki. Nie musisz oddawać się tym wszystkim nonsensom, żeby się od nich uwolnić. Nie musisz być byłym pijakiem, żeby doceniać trzeźwość.

Q: But it is so extraordinary to read the scriptures, they are inspirational ...

UG: What do these words mean to you? What do all these Sanskrit words mean to you? Don't start repeating what you have read. Do you have anything to say with regard to the way you are actually functioning right now? That is what is very important, not what Samkara(2) or someone else has said. I am not here to teach you anything. This is not a didactic or instructional exercise. The fact that you have chosen to come here and ask these questions means that all those gurus and scriptures have failed you, does it not? If you do not come here, you will go somewhere else. Words only have a vague abstract meaning for you; otherwise, they have no relevance to you at all.

Q: All this has been a bit disillusioning. May I go and continue this conversation tomorrow?

UG: Of course.

Q: Thank you.

* *

UG: Where is space? Is there space without the four walls? What tells you that there is something called space? Don't repeat what others have said on this question? Without thought is there space at all? There is not. Thought creates time as well as space. The moment thought is there, there is time and space.

Thought has created tomorrow. You feel hopeless because you have created tomorrow's hope. Your only chance is now -- no hope is necessary. Neither is the idea of self or *atma* valid. I tried so hard to find one. It was wrongly put together by the philosophers.

Thought is body, thought is life, thought is sex. You are the thought. Thought is you. If there is no thought, you are not there. There is no world, if thought is not there.

Q: My God, what a mess! How can I save myself from all this? It is a sad destiny to contemplate.

UG: You have to be saved from the very idea that you have to be saved. You must be saved from the saviors, redeemed from the redeemers. If it is to happen, it must happen *now*. My words cannot penetrate the lunacy there. It is the madness of the spiritual search that makes you unmoved and impervious to my words. The line between the madman and the mystic is a very, very thin one.

P: Ale to takie niesamowite czytać pisma, one są inspirujące....

UG: Co te słowa znaczą dla ciebie? Jakie mają znaczenie dla ciebie wszystkie te sanskryckie słowa? Nie zaczynaj z powtarzaniem tego, co przeczytałeś. Czy masz coś do powiedzenia odnośnie sposobu w jaki aktualnie funkcjonujesz? To jest bardzo ważne, a nie to, co powiedział Samkara(2) czy ktoś inny. Nie jestem tu po to, żeby czegoś cię nauczyć. Nie jest to ćwiczenie dydaktyczne, ani instruktażowe. Fakt, że wybrałeś przyjść tutaj i zadanie tych pytań oznacza, że wszyscy ci guru i pisma zawiodły cię, nieprawdaż? Jeżeli nie przyszedłbyś tutaj, poszedłbyś gdzieś indziej. Słowa mają dla ciebie jedynie niejasne, abstrakcyjne znaczenie; w innym przypadku, nie mają żadnego zastosowania dla ciebie.

P: Wszystko to jest trochę pozbawia złudzeń. Czy mogę odejść i kontynuować rozmowę jutro?

UG: Oczywiście

P: Dziękuję.

* *

UG: Gdzie jest przestrzeń? Czy istnieje przestrzeń bez tych czterech ścian? Co mówi ci, że jest coś takiego jak przestrzeń? Nie powtarzaj tego, co inni powiedzieli w tej kwestii. Czy w ogóle istnieje przestrzeń bez myśli? Nie istnieje. Myśl tworzy zarówno czas, jak i przestrzeń. W chwili, gdy pojawia się myśl, istnieje czas i przestrzeń.

Myśl stworzyła jutro. Czujesz się beznadziejnie, ponieważ stworzyłeś nadzieję jutra. Twoja jedyna szansa to teraz – żadna nadzieja nie jest potrzebna. Ani też pojęcie siebie lub *atmy*. Tak bardzo mocno próbowałem je odnaleźć. Zostały one niewłaściwie zestawione przez filozofów.

Myśl jest ciałem, myśl jest życiem, myśl jest seksem. Ty jesteś myślą. Myśl jest tobą. Jeżeli nie ma myśli, nie ma ciebie. Nie ma świata, jeśli nie ma myśli.

P: Mój Boże, co za nieład! Jak mogę się wybawić od tego wszystkiego? Jaki to smutny los.

UG: Musisz się wybawić właśnie od tego pomysłu, że musisz się wybawić. Musisz być wybawiony od zbawicieli, zbawiony od odkupicieli. Jeżeli ma się zdarzyć, musi się zdarzyć *teraz*. Moje słowa nie są zdolne do przebicia się przez tę niepoczytalność. To szaleństwo duchowych poszukiwań pozostawia cię nieporuszonym i nieprzeniknionym wobec moich słów. Linia pomiędzy szaleńcem, a mistykiem jest bardzo, bardzo cienka.

The madman is regarded as a clinical case, while the other, the mystic, is equally pathological.

Forget the rosaries, the scriptures, the ashes on your forehead. When you see for yourself the absurdity of your search, the whole culture is reduced to ashes inside you. Then you are out of that. Tradition is finished for you. No more games. Vedanta means the end of knowledge. So why write more holy books, open more schools, preserve more teachings? The burning up inside you of everything you want is the meaning of ashes. When you know nothing, you say a lot. When you know something, there is nothing to say.

Q: The state of not knowing you describe is related to another level of consciousness. What has it got to do with me, an ordinary neurotic person?

UG: *What* levels of consciousness? There are no levels of consciousness. Awareness is no different in the waking state than in the sleeping state. Even while you are sitting here you are dreaming. There cannot be dreaming without images. When you are lying in bed you call it dreaming, when sitting with the eyes open you call it something else, that is all. For me these images are absent, whether I am in a "waking" or a "sleeping" state. I cannot form any image at any time. It does not matter here whether the eyes are open or closed. The only thing that is there in that individualized consciousness is the sure reflection of what is presented to it. You do not name it. The movement or desire to know what it is simply is not there. I have no way of knowing or experiencing this so-called wakeful state. I can mechanically explain the wakeful state, but this does NOT imply that there is someone there who KNOWS THAT HE IS AWAKE. The explanations don't mean a thing. That is why I maintain that your natural state is one of "not knowing".

Q: Most schools of religion and psychology recommend the expansion or intensification of awareness as a means to a more fulfilled life, as, for example, through therapy. Is this what you are talking about -- some kind of awareness therapy?

UG: No. Awareness is a simple activity of the brain. It cannot be used to bring about *any* change, including a therapeutic one. We have superimposed a naming process over this natural physiological awareness, an awareness we share, incidentally, with the other animals. Awareness and the movement or tendency in you to bring about change in you are two different things entirely.

Szaleniec uważany jest za przypadek kliniczny, podczas, gdy ten drugi, mistyk, jest równie patologiczny.

Zapomnij o różańcach, pismach, posypywaniu głowy popiołem. Kiedy osobiście ujrzysz absurdalność swojego poszukiwania, cała kultura w tobie zamieni się w prochy. Wtedy się jej pozbędziesz. Tradycja kończy się dla ciebie. Koniec z gierkami. Vedanta oznacza koniec wiedzy. Więc po co pisać święte księgi, otwierać więcej szkół, zachowywać więcej nauk? Wypalenie wszystkiego wewnątrz ciebie jest sensem popiołów. Kiedy nic nie wiesz, dużo mówisz. Kiedy coś wiesz, nie ma nic do powiedzenia.

P: Stan niewiedzy, który opisujesz ma związek z odmiennym poziomem świadomości. Co on ma wspólnego ze mną, zwykłą neurotyczną osobą?

UG: *Jakie* poziomy świadomości? Nie ma żadnych poziomów świadomości. Uważność w stanie świadomym niczym się nie różni od uważności podczas snu. Nawet siedząc tutaj śniesz. Bez wyobrażeń nie można śnić. Kiedy leżysz w łóżku nazywasz tę czynność śnieniem, kiedy siedzisz z otwartymi oczyma nazywasz to inaczej, to wszystko. W moim przypadku te wyobrażenia są nieobecne, niezależnie od tego, czy jestem „na jawie”, czy „we śnie”. Nigdy nie potrafię wytworzyć wyobrażenia. Nie ma tu znaczenia czy oczy są otwarte, czy zamknięte. Jedyłą rzeczą, w tej zindywidualizowanej świadomości, jest rzeczywiste odbicie tego, co jest jej unaocznione. Nie nazywasz tego. Ruch lub pragnienie poznania tego, jest tu po prostu nieobecne. Nie mam możliwości poznania lub doświadczenia tzw. jawy. Mogę mechanicznie wyjaśniać stan bycia na jawie, ale NIE wynika z tego, że jest tu ktoś, kto WIE, ŻE JEST PRZEBUDZONY. Wyjaśnienia nic nie znaczą. Dlatego twierdę, że twój naturalny stan polega na „nie wiedzy”.

P: Większość szkół religijnych i psychologicznych zaleca poszerzenie lub intensyfikację czujności, jako środka do pełniejszego życia, na przykład, dzięki terapii. Czy o tym mówisz – o pewnego rodzaju terapii czujności?

UG: Nie. Czujność jest prostą aktywnością mózgu. Nie może zostać użyta do spowodowania *żadnej* zmiany, w tym terapeutycznej. Narzuciliśmy proces nazywania tej naturalnej psychologicznej czujności, uważności, którą dzielimy czasami, z innymi zwierzętami. Uważność i ruch lub twoja skłonność do spowodowania zmiany w sobie, są całkowicie dwiema różnymi rzeczami.

That difference cannot be perceived by you, for there is no perception without the perceiver. Can you become conscious of anything except through the medium of memory and thought? Memory is knowledge. Even your feelings are memory. The stimulus and the response form one unitary movement -- they cannot be neatly separated.

In other words, you cannot even differentiate the stimulus from the response; there is no dividing line, except when thought steps in and creates one. Thought, as memory and knowledge, has created this mechanism. The only way it can perpetuate itself is to gather knowledge, to know more and more, to ask more and more questions. As long as you are seeking you will be asking questions, and the questioning mechanism only adds more momentum to the naming process.

Q: But let us not sell thought short. It can capture many wonderful things ...

UG: Thought can never capture the movement of life, it is much too slow. It is like lightning and thunder. They occur simultaneously, but sound, traveling slower than light, reaches you later, creating the illusion of two separate events. It is only the natural physiological sensations and perceptions that can move with the flow of life. There is no question of capturing or containing that movement. We like to use the word consciousness glibly, as if we are intimately familiar with it. Actually, consciousness is something we will never know.

Q: So attempts to suspend thought somehow hoping to be purely aware is bogus?

UG: As far as I am concerned we become conscious of something only through memory, knowledge. Otherwise space, and the separative consciousness it creates, are not there. There is no such thing as looking at something without the interference of knowledge. To look you need space, and thought creates that space. So space itself, as a dimension, exists only as a creation of thought. Thought has also tried to theorize about the space it has created, inventing the "time-space-continuum". Time is an independent reference or frame. There is no necessary continuity between it and space.

Thought has also invented the opposite of time, the "now", the "eternal now". The present exists only as an idea. The moment you attempt to look at the present, it has already been brought into the framework of the past.

Nie możesz dostrzec tej różnicy, ponieważ nie ma postrzegania bez postrzegającego. Czy możesz uświadomić sobie coś inaczej, niż za pomocą pamięci i myśli? Pamięć to wiedza. Nawet twoje uczucia są pamięcią. Bodziec i odpowiedź na niego tworzą jeden scalony ruch – nie można ich zgrabnie oddzielić.

Innymi słowy, nie możesz nawet rozróżnić bodźca od odpowiedzi; nie ma żadnej linii podziału, chyba że wtrąci się myśl i takową stworzy. Myśl, jako pamięć i wiedza, stworzyła ten mechanizm. Jedynym sposobem, w jaki może ona zasilać samą siebie, jest gromadzenie wiedzy, wiedzieć więcej i więcej, zadawać coraz więcej pytań. Dopóki poszukujesz, będziesz zadawał pytania, a mechanizm pytający tylko dodaje impetu procesowi nazywania.

P: Ale nie sprzedawajmy myśli za bezcen. Może ona uchwycić tyle pięknych spraw...

UG: Myśl nie jest w stanie uchwycić ruchu życia, jest na to za wolna. Jest on podobny piorunowi i błyskawicy. Powstają one jednocześnie, ale dźwięk, rozprzestrzeniając się wolniej od światła, dochodzi do ciebie później, stwarzając wrażenie istnienia dwóch niezależnych zjawisk. Jedynie naturalne fizjologiczne wrażenia i doznania mogą dotrzymać kroku strumieniowi życia. Nie ma tu kwestii uchwycenia lub ujarznienia tego ruchu. Lubimy, bez zająknięcia, używać słowa świadomość, tak jakbyśmy je doskonale znali. Tak naprawdę, świadomość jest czymś, czego nigdy nie poznamy.

P: Zatem próby powstrzymania, w jakiś sposób, myśli, w nadziei na bycie naturalnie świadomym są fałszywe?

UG: Według mnie stajemy się świadomi czegoś wyłącznie dzięki pamięci, wiedzy. W innym wypadku przestrzeń i stwarzana przez nią oddzielająca świadomość są nieobecne. Nie ma czegoś takiego, jak patrzeć na coś bez wtrącania się wiedzy. Żeby widzieć potrzebujesz przestrzeni, i myśl tę przestrzeń tworzy. A więc przestrzeń sama w sobie, jako wymiar, istnieje tylko jako wytwór myśli. Myśl również próbowała teoretyzować na temat stworzonej przez siebie przestrzeni i wynalazła „czasoprzestrzenne kontinuum”. Czas jest niezależnym punktem odniesienia lub kategorią. Nie potrzebna jest żadna ciągłość między nim, a przestrzenią.

Myśl wynalazła również przeciwieństwo czasu, „teraźniejszość”, „wieczną teraźniejszość”. Teraźniejszość istnieje tylko w formie koncepcji. W chwili, gdy próbujesz spojrzeć na teraźniejszość, zostaje ona wchłonięta w ramy przeszłości.

Thought will use any trick under the sun to give momentum to its own continuity. Its essential technique is to repeat the same thing over and over again; this gives it an illusion of permanency. This permanency is shattered the moment the falseness of the past-present-future continuum is seen. The future can be nothing but the modified continuity of the past.

Q: These philosophical endeavors only seem to complicate things. Is it not possible to live simply with nature, to look at the clouds and trees ... ?

UG: The tree you are talking about cannot be captured by thought. If your thought structure cannot stop and frame its reflection of the tree, you have no way of looking at the tree at all. In other words, the tree is actually looking at you, not *vice versa*. I am not trying to mystify it. The important thing to see is the false separation between you and the tree, not who is looking at whom. Approaching the reality of the "positively" or "negatively", as the philosophers try to do, has no meaning. The gap, created by thought, remains, no matter what approach you take.

Thought has created all these divisions, making what you call experience possible. The man who has freed himself from all divisions in consciousness has no experiences; he does not have "loving" relationships, does not question anything, has no notions about being a self-realized man, and is not stuck on wanting to help somebody else.

What I am maintaining is that the whole problem has been created by culture. It is that that has created this neurotic division in man. Somewhere along the line man separated himself and experienced self-consciousness--which the other animals don't have--for the first time. This has created misery for man. That is the beginning of the end of man.

The individual who is able, through luck, to be free from this self-consciousness, is no longer experiencing an independent existence. He is, even to himself, like any other thing out there. What happens in the environment repeats itself within such an individual, without the knowledge. Once thought has burnt itself out, nothing that creates division can remain there.

While thought is taking birth, the disintegration or death of thought is taking place also. That is why it is not natural for thought to take root. Only by maintaining a divisive consciousness in man is thought capable of denying the harmonious functioning of the body.

Myśl użyje każdej sztuczki pod słońcem, żeby nadać impetu własnej ciągłości. Jej zasadniczą metodą jest powtarzanie w kółko tej samej rzeczy; daje jej to złudzenie trwałości. Ten pierwiastek trwałości rozpada się w chwili, gdy zobaczy się fałsz przeszło-teraźniejszo-przyszłego kontinuum. Przyszłość nie może być niczym innym, niż zmodyfikowaną ciągłością przeszłości.

P: Te filozoficzne zmagania wydają się wyłącznie komplikować sprawy. Czy nie jest możliwe zwykle życie w zgodzie z naturą, patrzenie na chmury i drzewa...?

UG: Drzewo, o którym mówisz, nie może zostać uchwycone przez myśl. Jeżeli twoja struktura myśląca nie może zatrzymać się i wykrycypować swojego obrazu drzewa, nie masz w ogóle możliwości patrzenia na drzewo. Innymi słowy, w rzeczywistości, to drzewo patrzy na ciebie, a nie *vice versa*. Nie próbuję tego mistyfikować. Ważne jest zauważenie fałszywego oddzielenia między tobą i drzewem, a nie kto na kogo patrzy. „Pozytywne” lub „negatywne” podejście do rzeczywistości, jak to próbują robić filozofowie, jest pozbawione sensu. Luka stworzona przez myśl, pozostaje, niezależnie od tego, jakie przyjmiesz podejście.

Myśl stworzyła wszystkie te podziały powołując do życia to, co nazywasz doświadczeniem. Człowiek, który uwolnił siebie od wszelkich podziałów w świadomości, nie ma żadnych doświadczeń; nie ma „miłosnych” związków, niczego nie kwestionuje, nie ma koncepcji na temat bycia spełnionym człowiekiem, i nie utknął w pragnieniu udzielania pomocy komuś innemu.

Twierdzę, że cały problem został spowodowany przez kulturę. To ona stworzyła w człowieku ten neurotyczny podział. Gdzieś, kiedyś człowiek oddzielił siebie i, po raz pierwszy, doświadczył samoświadomości, której nie ma u innych zwierząt. To przyniosło człowiekowi nieszczęście. I to jest początek końca człowieka.

Osoba zdolna, dzięki szczęściu, do uwolnienia się z tej samoświadomości, już więcej nie doświadcza poczucia niezależnego bytu. Jest ona, nawet dla siebie samej, taka jak każda inna rzecz. To co wydarza się w środowisku, powtarza się w takiej osobie, bez wiedzy. Kiedy myśl sama się wypali, nie może tam pozostać nic, co tworzy podział.

Gdy rodzi się myśl, dezintegracja lub śmierć myśli również ma miejsce. Dlatego zakorzenianie się myśli nie jest naturalne. Myśl jest zdolna do zakłócenia harmonijnego funkcjonowania ciała jedynie dzięki oddzielającej świadomości w człowieku.

To cast man in religious or psychological terms is to deny the extraordinary intelligence of this wondrous body. It is the movement of thought that is constantly taking you away from your natural state and creating this division.

Is there any way for us to experience, much less share, reality? Forget about "ultimate reality"; you have no way of experiencing the reality of anything. Experiencing reality "from moment to moment" is also a thought-induced state of mind.

Q: Listening to you is difficult for us, for what you are saying undermines the very basis of communication ...

UG: You cannot listen to anybody without interpretation. There is no such thing as "the art of pure listening." You can sit here talking for the rest of your life without getting anywhere. Without a common reference point--which is another invention of thought--how can you communicate and share? It is just not possible. There is nothing TO communicate anyhow.

You want to use communication to help you out of the mess you are in. That is your only interest. Getting out of your situation is your only aim. Why? Why do you want to get out of your situation? Wanting to get out of situations is what has created the problem in the first place. Wanting to free yourself from the burden is really the problem. I am not recommending anything; doing or not doing lead to the same end: misery. So doing nothing is no different from doing something. As long as you have knowledge about that burden--which I deny exists--you will have to struggle to be free of it. It cannot but do otherwise. Anything you do is part of the mechanism of thought. Your search for happiness is prolonging your unhappiness.

Q: There is a ring of certainty and authority in what you say. We want to know ...

UG: From whom do you want to know? Not from me. I don't know. If you assume that I know, you are sadly mistaken. I have no way of knowing. What is there inside you is only the movement of knowledge wanting to know more and more. The "you", the separative structure can continue only as long as there is a demand to know. That is the reason why you are asking these questions, not to find out anything for yourself. Nothing you can tell yourself can change your unfortunate situation. Why should something, or nothing, happen?

Wpakowanie człowieka w religijne lub psychologiczne ramy jest zaprzeczeniem niesamowitej inteligencji tego cudownego ciała. To właśnie ruch myśli nieustannie odbiera cię twojemu naturalnemu stanowi i tworzy ten podział.

Czy istnieje jakiś sposób byśmy doświadczyli, a tym bardziej, podzielili się rzeczywistością? Zapomnij o „ostatecznej rzeczywistości”; nie masz żadnej możliwości doświadczenia rzeczywistości żadnej rzeczy. Doświadczenie rzeczywistości „z chwili na chwilę”, również jest stanem umysłu wywołanym przez myśl.

P: Słuchanie ciebie jest dla nas trudne, ponieważ to, co mówisz, podkopuje same podwaliny komunikowania się ...

UG: Nie możesz nikogo słuchać bez interpretowania. Nie ma czegoś takiego, jak „sztuka samoistnego słuchania”. Możesz siedzieć tu i rozmawiać resztę swojego życia, nigdzie nie dochodząc. Bez wspólnego punktu odniesienia – który jest kolejnym wynalazkiem myśli – jak możesz się komunikować i dzielić czymś? To jest po prostu niemożliwe. Tak czy owak, nie ma niczego do zakomunikowania.

Chcesz posiłkować się komunikowaniem się w celu wydostania się z tego nieładu, w jakim tkwisz. Jedynie to cię interesuje. Wydostanie się z położenia, w którym tkwisz, jest twoim jedynym celem. Dlaczego? Dlaczego chcesz się wydostać się z położenia, w którym tkwisz? Pragnienie wybrnięcia z różnych sytuacji, przede wszystkim, stworzyło ten problem. Pragnienie uwolnienia się od ciężaru, jest prawdziwym problemem. Niczego nie zalecam; robienie lub nie robienie czegoś, prowadzi do tego samego rezultatu: niedoli. A więc nie robienie niczego, nie różni się od robienia czegoś. Dopóki będziesz posiadał wiedzę o tym obciążeniu – którego istnieniu zaprzeczam – będziesz musiał walczyć o uwolnienie się od niego. Nie może się zdarzyć inaczej. Cokolwiek robisz, jest częścią mechanizmu myśli. Twoje poszukiwanie szczęścia przedłuża twoje nieszczęście.

P: W tym, co mówisz, tkwi pewność i autorytet. Pragniemy dowiedzieć się

UG: Od kogo chcesz się dowiedzieć? Nie ode mnie. Ja nie wiem. Jeżeli zakładasz, że ja wiem, tkwisz w poważnym błędzie. Nie mam możliwości wiedzieć. To co jest w tobie, to jedynie ruch wiedzy, pragnący wiedzieć coraz więcej i więcej. „Ty”, oddziałająca struktura, może nadal trwać tylko dopóty, dopóki istnieje potrzeba wiedzy. Z tego powodu zadajesz te pytania, a nie, żeby odkryć coś dla siebie. Nic co możesz sobie powiedzieć, nie może zmienić twojego nieszczęsnego położenia. Czemu coś lub nic miałyby się zdarzyć?

The demand for freedom, whether outwardly or inwardly, has been with us for a long while. We have been told that this demand is a sacred, noble thing. Have we again been misled?

The demand to be free is the cause of your problems. You want to see yourself as free. The one that is saying, "You are not free," is the same one that is telling you that there is a state of "freedom" to be pursued. But the pursuit is slavery, the very denial of freedom. I do not know anything about freedom, because I do not know anything about myself, free, enslaved, or otherwise. Freedom and self-knowledge are linked. Since I do not know myself and have no way of seeing myself, except by the knowledge given me by my culture, the question of wanting to be free does not arise at all. The knowledge you have about freedom denies the very possibility of freedom. When you stop looking at yourself with the knowledge you have, the demand to be free from that self drops away.

Q: Our ordinary minds are too cluttered to appreciate what you are saying. Only a profoundly still mind can begin to understand you. Is this not so?

UG: Stillness of mind is ridiculous. There is no such thing as stillness of mind. This is another trick created by the demand to be free. What is there is the constant demand to be free. Nothing else is there. How can you, and why should you, be free from memory? Memory is absolutely essential. The problem is not having a memory, but your tendency to use memory to further your "spiritual" interests, or as a means to find happiness. To attempt to be free from memory is withdrawal, and withdrawal is death.

There is nothing to know. The statement that there is nothing to know is an abstraction to you, because you know. To you not knowing is a myth. What is there is not not-knowing but knowing projecting the state of freeing yourself from the known. Your demand to be free from the known is the one that is creating the problem. As long as the notion of "I ought to be this" is there, so long will that which I actually am be there.

Q: So it is the fantasizing about a non-existent ideal person, society, or state that dooms and fixes me where I am. My belief in what I am not determines what I in fact am. Is that it?

UG: That's it. And the greatest ideal, the most imposing, perfect and powerful, is, of course, God. It is an invention of frightened minds.

Potrzeba wolności, zewnętrznej lub wewnętrznej towarzyszy nam od dłuższego czasu. Powiedziano nam, że potrzeba ta, jest uświęconą, szlachetną sprawą. Znowu nas zwiedziono na manowce?

Potrzeba bycia wolnym jest przyczyną twoich problemów. Chcesz zobaczyć siebie wolnym. To, co mówisz, „Nie jesteś wolny”, jest tym samym, które mówisz, żeby puścić się w pogoń za stanem „wolności”. Ale ta gonitwa jest zniewoleniem, dokładnym przeciwieństwem wolności. Nie wiem nic o wolności, ponieważ nie wiem nic o sobie, wolnym, zniewolonym, czy jeszcze innym. Wolność i samopoznanie są połączone. Ponieważ nie znam siebie i nie mam możliwości zobaczenia siebie inaczej, niż za pomocą wiedzy przekazanej mi przez kulturę, w ogóle nie pojawia się kwestia pragnienia bycia wolnym. Wiedza, jaką posiadasz na temat wolności, jest właśnie zaprzeczeniem wolności. Kiedy przestaniesz patrzeć na siebie za pomocą posiadanej wiedzy, potrzeba bycia wolnym od tego ja, uleci.

P: Nasze zwykłe umysły są zbyt rozbiegane, żeby docenić to, o czym mówisz. Tylko głęboko ustabilizowany umysł może zacząć cię rozumieć. Czy tak nie jest?

UG: Stabilność umysłu jest śmieszna. Nie ma czegoś takiego, jak stabilność umysłu. To kolejna sztuczka stworzona przez potrzebę bycia wolnym. Jest tam nieustanna potrzeba bycia wolnym. Nic innego tam nie ma. Jak możesz i czemu powinieneś, być uwolniony od pamięci? Pamięć jest absolutnie niezbędna. Problemem nie jest posiadanie pamięci, ale twoja skłonność do wykorzystywania pamięci do rozwijania „duchowych” zainteresowań, lub jako środek do znalezienia szczęścia. Próbowanie uwolnienia się od pamięci jest wycofaniem, a wycofanie jest śmiercią.

Nie ma niczego do poznania. Zdanie, że nie ma niczego do poznania, jest dla ciebie abstrakcją, ponieważ ty wiesz. Dla ciebie, nie wiedzieć, jest mitem. To co tam jest, nie jest niewiedzą, ale wiedzą dokonującą projekcji stanu uwolnienia się od znanego. Twoja potrzeba bycia wolnym od znanego, jest tym, co stwarza problem. Dopóki koncepcja „ja powinienem być tym” jest obecna, dopóty to, czym ja faktycznie jest, będzie obecne.

P: Zatem to właśnie fantazjowanie o nie istniejącej idealnej osobie, społeczeństwie lub stanie, sprawia, że jestem tam gdzie jestem. Moje wiara w to, czym jestem, nie determinuje tego, czym faktycznie jestem. Czy o to chodzi?

UG: Tak, o to. A największym ideałem, najbardziej imponującym, doskonałym i wszechmocnym, jest, oczywiście, Bóg. Jest on wynalazkiem przerażonych umysłów.

The human mind has many destructive inventions to its credit. The most destructive one, and the one that has corrupted you, is the invention of God. The history of human thinking has produced saints, teachers, gurus, Bhagavans, but God is the most corrupt of them all. Man has already messed up his life, and religion has made it worse. It is religion that really made a mess of man's life.

Q: One parallel I have noticed between your message and other teachings, especially that of J. Krishnamurti, is the stress on the thought structure and its ability to blind us. Why is thought so important?

UG: It is important that although thought controls and determines your every action, it, at the same time, cannot itself be seen by consciousness. You can think and theorize *about* thought but cannot perceive or appreciate thought itself. Are you and thought two separate things? You know *about* thought, not thought itself. Does thought exist apart from the knowledge you have *about* thought? About all you can say is, "I know, I have knowledge about my thoughts, about my experiences, about this or that," that is all you can do. Independent of that, is there thought? Your knowing about thought is the only thing there is.

So all that is there is the knowledge you have accumulated about thought. Nothing else is there. All the things observed, as well as the observer himself, is part of this knowledge about thought. They are thoughts, and the "I" is another thought. But there is no individual value in thought; it is not yours, it belongs to everyone, like the atmosphere. Knowledge is common property.

What I am trying to say is that there is no individual there at all. There is only a certain gathering of knowledge--which is thought--but no individuality there. The knowledge you have of things is all that you are capable of experiencing. Without knowledge no experience of any kind is possible. You cannot separate experience and knowledge. The "I" is nothing sacred; it is the totality of your knowledge, and you are, unfortunately, stuck with it. Why are you interested in separating the knowledge you have about yourself--whatever you call yourself? Knowledge is all that is there. Where is the "I"? You have separated the "I" from the knowledge it has of the things about you. It is an illusion.

Similarly, enlightenment has no independent existence of its own apart from your knowledge about it. There is no enlightenment at all.

Ludzki umysł ma na swoim koncie wiele niszczycielskich wynalazków. Najbardziej niszczycielskim, i tym, który cię zdeprawował, jest wynalezienie Boga. Historia ludzkiej myśli wyprodukowała świętych, nauczycieli, guru, Bhagawanów, ale Bóg jest najbardziej zdeprawowany z nich wszystkich. Człowiek już wprowadził nieład do swojego życia, a religia to pogorszyła. To religia, tak naprawdę stworzyła nieład w życiu człowieka.

P: Zauważyłem jedną paralełę pomiędzy twoim przekazem i innymi naukami, w szczególności J.Krishnamurtiego, którą jest nacisk na strukturę myśli i jej zdolność do zaślepiania nas. Dlaczego myśl jest tak istotna?

UG: Ważne jest to, że chociaż myśl kontroluje i determinuje każdy twój czyn, nie może jednocześnie być zauważona przez świadomość. Możesz myśleć i teoretyzować o myśli, ale nie możesz dostrzec lub docenić samej myśli. Czy ty i myśl to dwie różne rzeczy? Masz wiedzę *na temat* myśli, nie znasz samej myśli. Czy myśl istnieje poza wiedzą, którą masz *na temat* myśli? Wszystko, co możesz o czymkolwiek powiedzieć, to: „Wiem, mam wiedzę o moich myślach, o moich doświadczeniach, o tym lub o tamtym,” to wszystko co możesz zrobić. Czy, niezależnie od tego, istnieje myśl? Istnieje jedynie to, co wiesz o myśli.

Zatem wszystko, co tu jest, to wiedza, którą nagromadziłeś na temat myśli. Nic innego tam nie ma. Wszystkie obserwowane rzeczy, jak również obserwator, są częścią wiedzy o myśli. Są one myślami, a „ja” jest jeszcze jedną myślą. Ale myśl nie ma charakteru osobistego; ona nie jest twoja, należy ona do każdego, jak powietrze atmosferyczne. Wiedza jest własnością wspólną.

Próbuję powiedzieć, że nie ma żadnych indywidualnych osób. Istnieje tylko pewien zbiór wiedzy – która jest myślą - ale nie ma tam indywidualnej osoby. Jesteś wyłącznie zdolny do doświadczenia wiedzy, którą masz na temat różnych rzeczy. Bez wiedzy nie jest możliwe żadne doświadczenie, żadnego typu. Nie możesz rozdzielić doświadczenia od wiedzy. „Ja” nie jest niczym świętym; jest to całokształt twojej wiedzy, i niestety, ugrzęzłeś w niej. Czemu interesuje cię odseparowanie wiedzy, którą masz o sobie – jakkolwiek byś siebie nie nazwał? Wiedza to wszystko, co tam jest. Gdzie jest „ja”? Oddzieliłeś „ja” od wiedzy, którą ono ma na temat ciebie. To złudzenie.

Podobnie, oświecenie nie ma swojego niezależnego bytu, poza wiedzą, jaką na jego temat posiadasz. Nie ma żadnego oświecenia.

The idea of illumination is tied up with change, but there is nothing TO change. Change admits of time; change ALWAYS takes time. To change, to eliminate one thing and replace it with another, takes time. What you are now and what you ought to be are linked together by time. You are going to be enlightened TOMORROW ...

Let us take this as an example. You want to be enlightened, you want to be "selfless"; you are this, you want to be that. The gap between the two is filled with time, put there to ask the repetitive question, "How?" Your enlightenment or selflessness is always tomorrow, not now. So time is essential, and time is thought. Thinking is not action, not taking, but merely wanting. You are not ready to do a thing, only meditate, which is just thinking about it. Your thought structure, which is *you*, can't conceive of the possibility of anything happening except in time. This escapist logic is also applied by everyone to spiritual matters, only the time frame is larger. It happens in a future life or perhaps in heaven; at any rate, tomorrow. And just as there is no tomorrow in these matters, so its reference point, the present, does not exist. Where does it not exist? In thought, which is the past. There is no question of enlightenment and selfless "now", because there is no "now", only the projection of the present into the past.

You have never seen a tree, only your knowledge you have about trees. You see the knowledge, not the tree. Your whole interest in selflessness is motivated by the past. As long as there is motivation, it is a self-centered activity. The more you do, the more selfish you become. Your wanting to be enlightened or selfless is a very selfish thing. You don't want freedom, nor do you want everyone to be free, you want "freedom" for *you*. With an approach like that, how the hell are you going to be free? You are not going to be free.

NOTES:

- 1) Mandukya Upanishad: One of the principal Upanishads, officially forming part of the larger scriptures of the Hindus called the Vedas.
- 2) Samkara: The Vedanta philosopher of the 8th century Kerala, India, who propounded the non-dualist philosophy based on the Upanishads. This philosophy teaches that Brahman (Ultimate Reality) alone is real, that the world is an illusion, and that there is no difference between Atman (the interior self) and Brahman.

Koncepcja iluminacji jest powiązana ze zmianą, ale nie ma niczego DO zmiany. Zmiana wymaga czasu; zmiana ZAWSZE zabiera jakiś czas. Trzeba czasu, żeby zmienić, wykluczyć jedną rzecz i wymienić ją na inną. To, czym jesteś teraz i czym mógłbyś być, są ze sobą powiązane czasem. Będziesz oświecony JUTRO.....

Weźmy taki przykład. Chcesz być oświecony, chcesz być „bezinteresowny”; jesteś tym, chcesz być tamtym. Przestrzeń między nimi jest wypełniona czasem, umieszczonym tu po to, byś nieustannie zadawał pytanie, „Jak?” Twoje oświecenie lub bezinteresowność istnieją zawsze w przyszłości, nie teraz. Myślenie nie jest działaniem, nie jest braniem, jest jedynie pragnieniem. Nie jesteś gotów do zrobienia niczego, tylko medytujesz, co sprowadza się do myślenia o tym. Twoja struktura myślenia, która jest *tobą*, nie dopuszcza możliwości wydarzenia się czegokolwiek poza czasem. Tę logikę eskapizmu każdy stosuje do spraw duchowych, jedynie ramy czasowe są większe. Zdarzy się to w przyszłym życiu lub, być może, w niebie; w każdym razie, jutro. A że nie ma w tych sprawa jutra, zatem ich punkt odniesienia, terażniejszość, nie istnieje. Gdzie ono nie istnieje? W myśli, która jest przeszłością. Nie ma kwestii oświecenia i bezinteresowności „teraz”, ponieważ nie istnieje „teraz”, jedynie projekcja terażniejszości w przeszłości.

Ty nigdy nie widziałeś drzewa, tylko twoja wiedza, o drzewach. Widzisz wiedzę, nie drzewo. Całe twoje zainteresowanie altruizmem jest motywowane przez przeszłość. Dopóki istnieje motywacja, jest to działanie egocentryczne. Im więcej robisz, tym stajesz się bardziej egoistyczny. Twoje pragnienie bycia oświeconym lub altruistą, jest bardzo egoistyczne. Nie chcesz wolności, ani nie chcesz, by każdy był wolny, chcesz „wolności” dla *siebie*. Jak z takim podejściem zamierzasz, do diabła, być wolny? Nie będziesz wolny.

PRZYPISY:

- 1) Mandukya Upanishad: Jedno z podstawowych Upaniszad, oficjalnie tworzących część większej całości pism Hindu, zwanych Wedami.
- 2) Samkara: Filozof Wedanty z 8 wieku z miejscowości Kerala w Indiach, autor nie-dualistycznej filozofii opartej na Upaniszadach. Filozofia ta, uczy o tym, że sam Brahman (Ostateczna Rzeczywistość) jest rzeczywisty, że to świat jest złudzeniem, i że nie ma różnicy między Atmanem (wewnętrzne ja) i Brahmanem.